



Finansowane przez
Unię Europejską



HumanDoc

Dlaczego pomagamy? O solidarności, interesie wspólnym i odpowiedzialności

Dlaczego pomagamy? Najłatwiej odpowiedzieć: bo tak trzeba, bo jesteśmy ludźmi, bo cierpienie innych nas obchodzi. To prawda, ale za mało. Pomoc humanitarna i rozwojowa nie opiera się wyłącznie na wzruszeniu. Gdyby tak było, działałaby tylko wtedy, gdy obrazy kryzysu są wystarczająco poruszające, a media wystarczająco zainteresowane – na szczęście organizacje pomocowe tak nie działają.

Pomagają, bo ludzkie cierpienie wymaga reakcji. W pomocy humanitarnej podstawową zasadą jest humanitaryzm, czyli obowiązek zapobiegania cierpieniu i łagodzenia go tam, gdzie to możliwe. Obok niego stoją bezstronność, neutralność i niezależność. W praktyce oznacza to, że pomoc powinna docierać do ludzi według potrzeb, a nie według tego, po której stronie granicy, konfliktu, religii czy politycznego sporu się znajdują.

Do tego pomagamy, bo lokalne społeczności często reagują jako pierwsze, ale nie zawsze mają zasoby, by udźwignąć skalę kryzysu. IFRC podkreśla, że *lokalni aktorzy humanitarni* zwykle jako pierwsi odpowiadają na katastrofy i często mają dostęp tam, gdzie międzynarodowe organizacje go nie mają. Są obecni przed kryzysem, w jego trakcie i po nim, dlatego najlepiej łączą natychmiastową reakcję z długofalową odbudową i odpornością.

Są też kwestie praktyczne: pomagamy, bo kryzysy są połączone. Wojna w jednym kraju wpływa na bezpieczeństwo żywnościowe w innych. Susza i brak wody mogą wzmacniać migracje, konflikty lokalne i niestabilność gospodarczą. Epidemie, katastrofy klimatyczne, dezinformacja, ubóstwo energetyczne czy załamanie usług publicznych nie mieszczą się w granicach państw. OECD opisuje coraz większe znaczenie globalnych dóbr publicznych i wyzwań transgranicznych w myśleniu o współpracy rozwojowej.

To nie znaczy, że pomagamy wyłącznie „we własnym interesie”. Taki argument byłby cyniczny i za wąski. Ale dojrzała rozmowa o pomocy musi uznać, że solidarność i odpowiedzialność strategiczna nie muszą się wykluczać. Wsparcie systemów ochrony zdrowia, edukacji, odporności lokalnych społeczności czy reagowania kryzysowego zmniejsza ryzyko, że kryzys będzie się pogłębiał i rozlewał dalej.

Ważne są też kwestie sprawiedliwości. Wiele współczesnych kryzysów nie powstaje w izolacji. Ubóstwo, zadłużenie, nierówny dostęp do technologii, skutki zmian klimatu,



Finansowane przez
Unię Europejską



historia kolonialna, niesprawiedliwe reguły handlu czy eksploatacja zasobów tworzą układ, w którym jedne kraje i społeczności mają znacznie mniejszą odporność na wstrząsy niż inne. Agenda 2030 i Cele Zrównoważonego Rozwoju ONZ pokazują rozwój jako wspólną odpowiedzialność państw, instytucji, biznesu i społeczeństw, a nie jako gest bogatszych wobec „biedniejszych”.

Najkrócej: pomagamy, bo człowiek w kryzysie ma prawo do pomocy, a świat jest zbyt połączony, żeby udawać, że cudze cierpienie nas nie dotyczy.

Pomagamy także dlatego, że lepiej wzmacniać ludzi, społeczności i instytucje wcześniej, niż później reagować na kryzysy, które stały się głębsze, droższe i trudniejsze do zatrzymania.

Pomagamy też z pamięci o własnym doświadczeniu. Polska nie zawsze była krajem, który mógł wspierać innych, przez dekady sama korzystała z solidarności z zewnątrz i warto o tym pamiętać.